

DUMA I UPREDZENIE

– JANE AUSTEN

ALICJA GAŁĄZKA TROP.

Zastępowca Koali z 10. Drużyny Lubelskiej św. Małgorzaty Marii Alacoque.
Uczennica I klasy LO w Lublinie.



„Powszechnie znana prawda głosi, że majątny kawaler potrzebuje do szczęścia tylko żony.”

Książka kobiety o życiu kobiet i nie tylko.

Jak przeczytałam na okładce książki, po którą sięgnęłam, jest to: „Kostiumowa opowieść o zamężpójściu, nie pobawiona ironii i humoru” i właściwie w tym zdaniu można, bardzo ogólnie, powiedzieć o czym jest ta historia. Jane Austen, żyjąca na przełomie XVIII i XIX wieku, w niejednej swojej powieści opisywała życie na angielskiej prowincji. Jej twórczość pisarska została doceniona dopiero w XX wieku.

Na takiej właśnie prowincji młode dziewczyny (choć niektóre mimo młodego wieku były uważane za stare panny) szukają swego szczęścia. Te, które w stanie małżeńskim nie były szczęśliwe, dokładały wszelkich starań, by otoczenie uważało je za szczęśliwe.

Trudne jest nic – nie – robienie.

Powieść wiele nam mówi o tych, tak bardzo różniących się od naszych, czasach. Szczególnie o innych niż nasze relacjach rodzinnych, układach między ludźmi, o wychowaniu i zachowaniu. Bohaterami są właściciele ziemscy i ich rodziny. Ludzie ci nie pracowali. Mieli dzięki temu dużo czasu, który w całości poświęcali na bujne życie towarzyskie. Można odnieść mylne przekonanie, że oni nic nie robili. Zazwyczaj kobiety

nie uczyły się. Umiały śpiewać, haftować, choć z gotowaniem było trudniej. Niektórzy mężczyźni zdobywali wykształcenie. Jednak wszyscy, z wielką pasją wypełniali swoje życie swataniem, rozsiewaniem plotek, intryg, niekończącymi się balami i obiadami

Przewidywalna? Z happy endem? To tylko niektóre PLUSY!

Akcja rozpoczyna się od problemu pana Banneta, inteligentnego, ale bardzo złośliwego mężczyzny. Nadszedł bowiem czas zamężpójścia dla jego pięciu córek. Brakowało jednak odpowiednich kandydatów! Gdy ziemię w sąsiedztwie wydzierżawił młody kawaler... pojawiła się odrobina nadziei. Powieść, choć porusza wiele wątków, skupia się wokół Elżbiety – panny na wydaniu i majątnego kawalera. Początkowo oboje szczerze siebie nie znoszą. Później jednak niechęć Darcy'ego przemienia się w miłość. Nie odbywa się bez licznych przeszkód i zwrotów akcji.

Pisarka była z pewnością świetną obserwatorką, gdyż w powieści prezentuje szeroki wachlarz charakterów. Bohaterowie mają zabawne usposobienia, prowadzą żartobliwe, żywe i nierzadko błyskotliwe rozmowy. Nie brakuje też zwariowanych postaci, o całkowicie odmiennych osobowościach – pastor Collins bez zastanowienia wyrażający swo-

je wymaginowane uczucia, czarujący oszust Wickham i gbur o szczerym sercu pan Darcy, Lidia – szalona i niezbyt rozważna szesnastolatka, która uciekła z domu z oficerem itd.

Wielkim plusem tej powieści jest happy end. Możecie zasiąść do lektury ze spokojem, nie obawiając się smutnego zakończenia! Można uznać, że książka jest przewidywalna, ale rekompensują to liczne zabawne incydenty, które niewątpliwie każdemu dostarczą rozrywki. Bardzo zachęcam do przeczytania tej powieści, gdyż jest bardzo wciągająca i ma w sobie wiele uroku.

Jak mówiła Elizabeth, zerkając ku Darcy'emu: „Doprawdy trudno o lepszą rozrywkę niż czytanie! Człowiek prędzej znudzi się wszystkim innym!”



tym był Adam Chmielowski, brat Albert. Być może to właśnie ta scena zadecydowała o życiowej drodze Zofii. Dowodem na to jest dzień Jubileuszu, gdy proszona o przybycie na rodzinne spotkanie z tej okazji, odmówiła tłumacząc: „Przecież tak wielu niewidomych wychowanków przyjdzie do Lasek w tym dniu, muszę być do ich dyspozycji”.

Ukończyła gimnazjum siostr urszulanek w Krakowie, gdzie zdała maturę. Po studiach pedagogicznych na Uniwersytecie Jagiellońskim podjęła pracę jako nauczycielka w szkole siostr prezentek. Po śmierci ojca w 1925 roku, razem z matką przeprowadziła się do Warszawy. W 1930 roku związała się z Towarzystwem Opieki nad Ociemniałymi w Laskach. Organizowała różne warsztaty,

świetlice dla dzieci, opiekę indywidualną, pośrednictwa pracy i opiekę lekarską. Zajmowała się także finansami TOnO, pozyskując przez lata środki i wielu sponsorów. W listopadzie 2004 roku obchodziła setną rocznicę swoich urodzin, nadal pozostając aktywną w TOnO.

Laski darmo dane...

Za swoją działalność Zofia Morawska została laureatką najwyższego odznaczenia w Polsce – Orderu Orła Białego, a także została uhonorowana nagrodą im. Alberta Schweitzera oraz nagrodą Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia TOTUS 2004. „Nie zasłużyłam na tę nagrodę, bo wszystko, co w życiu otrzymałam, było wielką łaską darmo daną – powiedziała stułetnia laureatka

– Najbardziej to, że mogłam pracować w tak pięknym miejscu, jeszcze pod przewodnictwem Matki Czackiej i księdza Kornilowicza. Dla mnie było to jednym wielkim szczęściem w życiu.” – dodaje Zofia Morawska. Tego samego dnia wieczorem na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się uroczysta gala, podczas której wręczono nagrody TOTUS 2004. Laureaci otrzymali statuetkę oraz nagrodę pieniężną w wysokości 50 tys. zł. W kategorii „Promocja człowieka, praca charytatywna i edukacyjno-wychowawcza” nagrodę otrzymała Zofia Morawska z zakładu dla ociemniałych. W roku 2004 nadano jej tytuł „Izabelińczyka Roku” – wyróżnienie gminy Izabelin, na terenie której znajduje się zakład w Laskach.

